



Pięcioletni Mikołaj Grendziak jest dziś bardzo elegancki! Okazja jest szczególna! Mikołaj, jego młodszy brat Jędrzek oraz mama Natalia i tata Piotr zostali wybrani twarzami karty ZGrana Rodzina. Grendziakowie wygrali konkurs fotograficzny.

>>4

TO JUŻ 100 NUMERÓW

Dziękujemy Czytelnikom



Zdjęcia Krzysztof Grabowski

- Czytam uważnie każdy numer „Łącznika”. To kopalnia wieści z gminy i miasta. Według mnie, jest bardzo potrzebny mieszkańcom. Nie wyczerpał swojej misji. Wciąż pozostaje najważniejszym źródłem informacji dla bardzo wielu osób - uważa Mirosława Jabłonka z Raculi.

Inne opinie >>5

Właśnie obchodzimy mały jubileusz. Oddajemy w Państwa ręce setny numer „Łącznika Zielonogórskiego”. Sam się dziwię, że już od tylu numerów jesteśmy razem. I że tak długo trwa proces połączenia miasta z gminą.

W połączeniu najważniejsi są ludzie. Bo nie chodzi tylko o to, by miasto z gminą połączyć administracyjnie. Wbrew pozorom, to jest najłatwiejsze. Trudniej zrobić z nas jedną całość. Na to trzeba czasu, cierpliwości i dużo dobrej woli. Nie ma nic na przystawki „pstryk”. Tak ja nie będzie ostatniego, który 1 stycznia miałby zgasić światło w gminie.

Gdy ponad dwa lata temu tworzyliśmy tygodnik, długo zastanawialiśmy się nad nazwą. Padło na „Łącznik Zielonogórski”, bo chodziło o to, by łączyć, a nie dzielić.

Niedawno kolega, mieszkaniec miasta, powiedział mi: - Gdyby nie „Łącznik”, to nigdy bym się tyle nie dowiedział o gminie i jej mieszkańcach.

Działa to też w drugą stronę - mieszkańcy gminy chcą wiedzieć, co się dzieje w mieście.

Jak mawiał niezapomniany inż. Mamoń, lubimy to, co znamy. A skoro mamy lubić naszą kochaną Zieloną Górę, to musimy ją dobrze znać. Zwłaszcza wtedy, gdy tak ją powiększyliśmy.

Tomasz Czyżniewski
redaktor naczelny
„Łącznika Zielonogórskiego”

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



W oczekiwaniu na przybycie Mikołaja do muzeum, dzieci przygotowywały świąteczne ozdoby. Kto zrobił najdłuższy tańcuch? Swoje dzieło mierzą właśnie uczniowie 3b z SP nr 1.

Fot. Krzysztof Grabowski



Barbórkę obchodzimy też w Zielonej Górze! Świętują pracownicy PGNiG. Orkiestra dęta na czele, za nią górnicy w galowych mundurach! Aż się chce dołączyć do maszerujących!

Fot. Krzysztof Grabowski



Ekipa z Zawady dzielnie walczyła w mikołajkowym turnieju, w hali CRS. W Miejskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej wystartowali uczniowie z miejskich i gminnych podstawówek.

Fot. Janusz Dopierala/MOSiR

W ZIELONEJ GÓRZE

Premiera „12 sióstr”

ZOK zaprasza w ten piątek, 12 grudnia, o 18.00, do Hydro(z)gadki, na premierę koncertu „12 sióstr” To najnowszy projekt Studia Piosenki Erato. Jedna scena, 12 kobiet, muzyka: Maciej Moszyński i Krzysztof Mroziński. Bezplatne wejściówki w ZOK i przed koncertem. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Romantyczny koncert

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej uraczy nas dziś (piątek, 12 grudnia) koncertem pt. „Romantycznie i współcześnie, godz. 19.00, sala MCM, bilety 30 zł i 25 zł. Dyryguje Vladimir Kiradjev, trąba - Igor Cecocho. W programie m.in. Brahms, Schumann. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi staroci

Tu możesz znaleźć przedmioty oryginalne i z duszą. Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza w niedzielę, 14 grudnia, na Targi Staroci. Odbędzie się one w godz. 8.00-13.00 w Zespole Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Seniorzy o kulturze

Każdy zainteresowany mieszkańiec może przysłuchać się najbliższym obradom Zielonogórskiej Rady Seniorów. Rozpoczynają się one w czwartek, 18 grudnia, o 10.00 w sali sesyjnej ratusza. Będzie mowa m.in. o uczestnictwie seniorów w życiu kulturalnym naszego miasta. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Karate: dyscyplina reżim i kultura

- Przeciwniczka zaczęła symulować, że niby uderzyła ją pięścią w twarz. Na szczęście, sędziowie nie dali się nabrać - wspomina Aneta Żuk z Ochli, zdobywczyni tytułu mistrzyni świata karate kyokushin.

- Jak to jest, kiedy sportowa pasja staje się sposobem na życie?

Marcin Żuk, karateka, mąż świeżo upieczonej mistrzyni świata: - W domu, siłą rzeczy, wkradają się elementy karate, nawet jak mijamy się w biegu. To jest jakby instynktowne. Zdarza się, że trącam żonę jakimś delikatnym „kopnięciem”, to takie nasze miłosne zaczepki. Młodszy synek również przybiera sportowe pozy.

Aneta Żuk: - Karate to reżim, dyscyplina i zdolność do osobistych wyrzeczeń, ale również kultura osobista. To najważniejsze elementy tego sportu. Podczas mistrzostw w Japonii, jeszcze mocniej dotarło do nas, że szacunek do trenera i drugiego człowieka jest najważniejszym źródłem karate. Dyscyplina w sporcie przekłada się na stosunek do nauki, później pracy. Szybko staje się stylem życia.

- Niedawno wróciliście z Japonii, jakie wrażenia?

MŻ: - Ten wyjazd to spełnienie naszych marzeń. Dla nas, trenujących karate, miał dodatkowy wymiar. Dla przykładu, obóz treningowy gwarantował wiele emocji, m.in. ćwiczyliśmy pod wodzą rywal. Zobaczyliśmy japońską kulturę od środka. Poznaliśmy jej wyjątkową kuchnię, w tym sushi serwowane na śniadanie. Ludzie są tam bardzo mili, uśmiechnięci i otwarci.

- Panu Marcinowi naprawdę niewiele zabrakło, by wejść do ścisłej czołówki, co się stało?

- Na 10 sekund przed końcem rundy troszeczkę zwol-



- Karate to reżim, dyscyplina i zdolność do osobistych wyrzeczeń, ale również kultura osobista - przekonuje mistrzyni świata, Aneta Żuk
Fot. Krzysztof Grabowski

niłem tempo. Mój rywal, który później wywalczył wicemistrzostwo świata, utrymał rytm i tym przekonał sędziów. Teraz mam plan poprawienia swojej siły i wydolności na mistrzostwa Europy w Estonii.

nim pojedynku doszło do walki z Norweżką.

AŻ: - Moja przeciwniczka, Norweżka, jeszcze przed finałową walką robiła sobie zdjęcia z pucharem. Słyszałam, jak rozmawiała o mnie z innymi, że „to tylko zawodniczka z Polski”. Więc wyszłam do walki bardzo zmotywowana. Od początku czułam się pewnie. Postawiłam też na low-kicki na lewą nogę. Co przyniosło efekt, bo moja przeciwniczka szybko

zaczęła symulować, że niby uderzyła ją pięścią w twarz, by mi przyznano punkty karne. Na szczęście, sędziowie nie dali się nabrać, całość zakończył mój spadający cios nogą. Wtedy poczułam pełną satysfakcję.

- Jak wracało się do Polski po takim sukcesie?

AŻ: - To był ogromny sukces, okupiony wielkim wysiłkiem, także finansowym. Zobaczyliśmy sporo, spróbowałam nawet lodów z zielonej herbaty. Chętnie jednak wróciliśmy do naszych dzieci i do swojej sekcji.

- Czym na co dzień zajmują się mistrzowie karate?

AŻ: - Jestem nauczycielką wychowania fizycznego w Leśniowie Wielkim. Mąż Marcin stara się o pracę w zawodowej straży pożarnej w Zielonej Górze. W Ochli wspólnie prowadzimy sekcję karate.

MŻ: - Karate jest piękne, ale na tym sporcie nie można zarobić.

- Dziękuję.

Krzysztof Grabowski

HONORY NA SESJI

Podczas 61. sesji rady gminy nagrodzono dwie sportowe pary. Za obronę tytułu mistrzów świata w rock'n'rollu akrobatycznym, wójt Mariusz Zalewski uhonorował Annę Miodzielec i Jacka Tarczyło. Nagrodzono także małżeństwo karateków, Anetę i Marcina Żuków. Wójt wręczył obu parom specjalne karty pamiątkowe o wartości 1.000 zł każda.

To koniec remontu Trasy

W poniedziałek powinna się zakończyć największa miejska inwestycja drogowa - remont Trasy Północnej. Czy drogowcy zdążą z terminem? - Moim zdaniem, kierowcy, którzy we wtorek pojadą Trasą Północną, powinni swobodnie, bez przeszkód tędy przejechać - odpowiada Paweł Urbański.

Dyrektor Urbański nadzoruje miejskie inwestycje. Dlatego we wtorek pojechaliśmy z nim na plac budowy, aby zobaczyć, jak sprawy się mają. Właściwie pojechaliśmy zobaczyć kilkanaście placów budowy, bo remontowano ponad czterokilometrowy odcinek ulicy.

Razem z nami jest Piotr Owsiniński, który z ramienia miasta jest inspektorem nadzoru. Panowie mają sporo uwag, głównie porządkowych. Trzeba poprawić skarpy, wyrównać humus, posprzątać, miejscami dokończyć układanie bruku.

Gdy robimy zdjęcia na rondzie Rady Europy, zaczyna nas pan Janusz: - Nazwiska nie podam, ale chciałbym wiedzieć, kiedy skończą. Pewnie, że drogi trzeba remontować, ale to strasznie kłopotliwe prace. Ja mam już dosyć stania w korkach. Zaraz spadnie śnieg i będzie po robocie.

O śnieg nie martwią się budowlańcy.

- Przejechaliśmy całą trasę, do samej jezdni nie mamy większych uwag. Jest dobrze zrobiona. Na starym fragmencie trzeba poprawić tylko studzienki - komentuje P. Owsiniński.

- Zostały jeszcze fragmenty asfaltu do wylania na samych podjazdach do rond. To można zrobić w jeden dzień. Równie szybko można położyć asfalt na brakującym fragmencie ścieżki rowerowej, przy Strefie Aktywności Gospodarczej. Moim zdaniem, we wtorek kierowcy gładko przejadą Trasą Północną - podsumowuje P. Urbański. - Jest jeszcze dużo do zrobienia, ale są to głównie prace kosmetyczne.

Remont Trasy Północnej miał się skończyć pod koniec października. Nie było finiszu z powodu... oszczędności. Początkowo planowa-



We wtorek kierowcy powinni gładko przejechać Trasą Północną. Choć zostało jeszcze sporo do zrobienia, są to głównie prace kosmetyczne.

no, że remont kosztować będzie ok. 36 mln zł i na taką kwotę otrzymaliśmy wsparcie z Centralnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (w wysokości 80 proc. kosztów). Jednak, ostatecznie, zwycięzca przetargu, firma Kontrakt z Krosna Odrzańskiego zaoferowała, że prace wykona za 28,5 mln zł.

- Zamiast oddawać te pieniądze do Warszawy, zaproponowaliśmy, by rozszerzyć zadanie i dodatkowo przebudować dwa istniejące ronda. Opłacało się poczekać i przedłużyć inwestycję, bo mamy dodatkowe pieniądze - komentuje wiceprezydent Krzysz-

tof Kaliszuk, który w magistracie odpowiada za pozyskiwanie funduszy z zewnątrz.

- Dzięki tym pieniądzom mogliśmy dodatkowo poszerzyć dwa ronda: Batorego i Rady Europy - wyjaśnia dyrektor Urbański. - Zrobiliśmy dodatkowe, trzecie pasy. Będziemy przez nie jechać szybciej, wygodniej i bezpieczniej. Przy okazji powstała kanalizacja deszczowa.

W sumie: przebudowa Trasy Północnej kosztowała ponad 33 mln zł. - Ściągając pieniądze z zewnątrz, możemy zrobić więcej - jak mantrę powta-

rza prezydent Janusz Kubicki. To oznacza, że magistrat stara się unikać inwestycji finansowanych tylko z własnych środków.

- Lepiej czasami poczekać na pieniądze z zewnątrz. Dzięki temu mamy większe możliwości - uważa J. Kubicki.

Ten model się sprawdza. Dlatego miasto kilka razy starało się o dofinansowanie przebudowy Trasy Północnej. I w końcu dofinansowanie dostało.

Co zostało zrobione na Trasie Północnej? Pomiędzy rondem przy Przylepie i rondem koło Auchan zostały wyremontowane obydwa nitki trasy. Dalej, w kierunku obwodnicy, prace remontowe prowadzono tylko na jednej, północnej nitce drogi. - Drugi fragment był już wcześniej remontowany - tłumaczy P. Urbański.

Nowością jest rondo na wysokości ADB. Ułatwi wjazd i wyjazd z os. Zastalowskiego i Źródlanego. W przyszłości będzie z niego można wjechać do strefy gospodarczej, za ADB, jeżeli taka powstanie. Tuż za rondem powstała niewielka ulica (ok. 200 metrów długości), równoległa do Trasy Północnej. Ma ona ułatwić bezpieczny wjazd z bocznych dróg prowadzących do różnych przedsiębiorstw i salonów samochodowych.

Przy okazji wykonano pas dodatkowego zjazdu w kierunku CRS. Na razie kończy się w lesie, ale w przyszłości umożliwi połączenie Trasy Północnej z parkingiem przed basenem. Wówczas już nie trzeba będzie przebudowywać Trasy.

Dziś, w godzinach szczytu, trudno jest wjechać na Trasę z ul. Batorego. Teraz ma to ułatwić dodatkowy prawoskręt, który upłynni ruch. (tc)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



CZAS NA RONDO KOŁO ZATONIA

1,2 mln zł Tyle będzie kosztować budowa ronda Jędrzychów-Zatonie

Firma Infrako z Kościana zbuduje rondo na trasie z Jędrzychowa do Zatonia. - Umowę na wykonanie tej inwestycji prawdopodobnie podpiszemy w poniedziałek - zapowiada Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. - Firma Infrako, z Kościana, zbuduje je za 1,2 mln zł.

Chodzi o skrzyżowanie dróg wojewódzkich: Jędrzychów-Zatonie i Drzonków-Ochla. To jeden z neuralgicznych punktów drogowych w gminie. Bardzo kolizyjnych. - To niebezpieczne miejsce, gdzie często dochodzi do stłuczek i wypadków - tłumaczy P. Urbański. - Samochody pędzą tutaj szybko i dlatego jest niebezpieczne. Budowa ronda powinna problem ten rozwiązać. Będzie bezpieczniej.

Budowa ronda, o średnicy 35 metrów, to wynik kolejnych oszczędności. Tym razem chodzi o budowę kanalizacji i przebudowę ul. Jędrzychowskiej finansowanych z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Wcześniej wyremontowano fragment szosy z Jędrzychowa, teraz przyszedł czas na rondo.

INNE RONDA W MIEŚCIE

2015 r. W tym czasie powstanie projekt ronda na zjeździe do Raculi

To nie koniec nowych rond. Największym przedsięwzięciem będzie budowa ronda na przedłużeniu ul. Wrocławskiej i skrócie do Raculi. Dochodzi tutaj do wielu wypadków, samochody jadące z Raculi i Drzonkowa, w kierunku miasta, mają kłopoty z włączeniem się do ruchu. - Planujemy, że w przyszłym roku powstanie projekt tego ronda i będziemy szukać zewnętrznych pieniędzy na jego wybudowanie - zapowiada wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Zaraz zaprojektujemy dodatkowy zjazd dla planowanej w przyszłości południowej obwodnicy miasta.

To nie jedyne rondo, które ma powstać w tym rejonie. - Chcemy również zbudować rondo na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej z ul. Pileckiego, która prowadzi na Jędrzychów - mówi P. Urbański. Ta inwestycja jest na wykazie dróg zakwalifikowanych do realizacji w ramach tzw. schetyńówek. Na razie nie ma ostatecznych decyzji.

Trwają również prace projektowe nad rondem u zbiegu ul. Wyszyńskiego i Wojska Polskiego. Tu utrudnieniem są zabytkowe budynki.

ZGrane Rodziny? To właśnie my!

Zielonogórzanie Natalia i Piotr Grendziakowie, oraz ich dwóch synów: dwuletni Jędrzek i pięcioletni Mikołaj od poniedziałku są twarzami karty ZGrana Rodzina.

Biuro miejskiej karty rabatowej ZGrana Rodzina ogłosiło fotograficzny konkurs. Dodajmy od razu, konkurs szczególnie, niosący dla organizatorów sporą dawkę ryzyka.

- Mielśmy poważne obawy, czy zielonogórskie rodziny będą chciały wziąć udział w naszym fotograficznym konkursie. Trzeba przecież było pokazać własną rodzinę w bardzo szczególnym, wręcz intymnym momencie. A do tego my, Polacy, nie jesteśmy przyzwyczajeni. Dla nas rodzina to świętość - tłumaczyła nam wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

W poniedziałek, w hotelu Ruben, okazało się, jak bardzo obawy organizatorów minęły się z rzeczywistością. Zainteresowanie konkursem „ZGrani będą znani. Zostań twarzą zielonogórskiej rodziny” przeszło najsmielsze oczekiwania inicjatorów. Do finału konkursu zakwalifikowano ponad 50 prac. Jury, pracujące pod przewodnictwem W. Haręźlak, postanowiło wyróżnić zdjęcia pięciu zielonogórskich rodzin. Nagrodę główną odebrała Natalia Grendziak, której towarzyszyło dwóch synów: dwuletni Jędrzek i pięcioletni Mikołaj.

- Nasza zwycięska fotografia powstała podczas nieczęstej bytności mego małżonka, Piotra, w domowych pieleszach. Autorce zdjęcia, Adriannie Sroczyńskiej-Andruszewskiej udało się uchwycić w kadrze stan pełnego szczęścia, a przy tym luzu i radości. Moi synowie mogli do woli poszaleć wtedy z tatą. To zdjęcie bardzo dużo mówi o łączących nas więzach - z dumą relacjonowała pani Natalia.

Piotr Grendziak nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości odbierania nagrody. W tym samym czasie



Podczas poniedziałkowej uroczystości, nagrody i prezenty odebrały wyróżnione rodziny zielonogórczyńskie. Dorośli otrzymali m.in. duży album do zdjęć rodzinnych oraz bon na wykonanie 100 odbitek. Dzieci dostały świąteczne paczki z łakociami
Fot. Krzysztof Grabowski



Tym zdjęciem rodzina Grendziaków zapewniła sobie zwycięstwo w konkursie na twarz zielonogórskiej ZGranej Rodziny
Fot. Adrianna Sroczyńska-Andruszewska



A to jedno ze zdjęć z profesjonalnej sesji fotograficznej, do której została zaproszona, w nagrodę, zwycięska rodzina Grendziaków
Fot. Materiały programu ZGrana Rodzina

płynął do Emiratów Arabskich, stojąc na mostku kapitańskim.

- Piotr jest kapitanem żeglugi wielkiej. Jeszcze w niedzielę kotwiczył w somaljskim porcie. Na nadbrzeżu stały czołgi, w powietrzu świsnęły kule. To bardzo niebezpieczny kraj. Na szczęście nikt z załogi nie ucierpiał. Statek szczęśliwie wypłynął w morze - z napięciem w oczach opowiadała pani Natalia.

Do czego rodzina Grendziaków najczęściej wykorzystuje miejską kartę rabatową? Pani Natalia odpowiada bez namysłu: - Do zakupu dla synów zniżkowych biletów wstępu na miejski basen oraz do zakupów słodkości w Family Cafe.

Podczas poniedziałkowej uroczystości, nagrody i prezenty odebrało jeszcze pięć rodzin: Dorota i Sebastian Winkowscy, Beata i Tomasz Grzybowski, Ewa i Przemysław Poliszewscy, Danu-

ta i Adam Błażejewscy oraz Marta i Grzegorz Blant. Dorośli otrzymali książkę z pięknymi fotografiami Zielonej Góry, duży album do zdjęć rodzinnych oraz bon pokrójający koszt wykonania 100 fotograficznych odbitek. Wszystkie przybyłe dzieci otrzymały świąteczne paczki z łakociami.

- Już niedługo wykorzystamy wszystkie nagrodzone prace, za zgodą właścicieli, podczas kolejnej kampanii promocyjnej karty ZGrana Rodzina - zapowiedziała Małgorzata Szachowicz, ambasadora miejskiej karty rabatowej. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Świąteczny kiermasz

Rarytas dla wielbicieli rękodzieła! W tę sobotę, 13 grudnia, w godz. 10.00-15.00, w bibliotece wojewódzkiej - kiermasz nietuzinkowych, bożonarodzeniowych ozdób, zaprasza Fundacja Lyada, biblioteka im. C. Norwida, przy współpracy z Lexie's Art. - Będzie można nabyć artykuły robione przez młodych, zdolnych twórców. Znajdziecie tu unikatowe ozdoby bożonarodzeniowe, dekoracje dla domu, nietuzinkowe zabawki dla dzieci oraz oryginalną biżuterię - zachęcają organizatorzy. - Kiermasz jest gratką dla poszukujących rzeczy niepowtarzalnych i jedynych w swoim rodzaju! (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Warto jest pomagać!

Z hasłem tej pięknej akcji zetknęliśmy się już po raz dziesiąty! W tę sobotę, 13 grudnia, o 19.00, w hali przy ul. Urszuli, odbędzie się koncert kolęd i pastoralek. Wystąpią: Kasia Wilk, Łukasz Zagrobelny, Michał Szpak, Patrycja Kosiarkiewicz, Bartek Jędrzejak, Ewa Jach, Agnieszka Włodarczyk, Mikołaj Krawczyk, Mateusz Krautwurst, Monika Kręt, Adam Rymarz, Paulina Gołębiowska, zespół Subito, rodzeństwo Hryniewiczów. Prowadzenie: Dorota Wellman i Leszek Jenek. Dochód z akcji zostanie przekazany na leczenie Oliwiera Mierzejewskiego. Cegiełki po 40 zł na www.abilet.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Napisz list - pomożesz

W ten weekend zielonogórczyńskie będą mogli pomóc więźniom sumienia i innym osobom narażonym na łamanie praw człowieka. Wystarczy przyjść na Maraton Pisania Listów organizowany przez Amnesty International. Przez 24 godziny będą powstawać ręcznie pisane listy w obronie kilkunastu konkretnych osób lub grup osób. Maraton odbywa się w tym samym czasie na całym świecie. W Zielonej Górze będziemy pisać w klubie 4 Róże dla Lucienne, Stary Rynek 17. W piątek od 18.00 do 2.00, w sobotę od 18.00 do 3.00, w niedzielę od 18.00 do 24.00 i jeszcze w poniedziałek od 18.00 do 24.00. (dsp)

W DRZONOWIE

Obozowe święta

Jak jeńcy wojenni obchodzili Boże Narodzenie, co jedli podczas wieczery wigilijnej i jak zdobili pomieszczenia - tego dowiemy się z nowej wystawy w Lubuskim Muzeum Wojskowym. Zobaczymy też m.in. kartki i listy wysyłane przez jeńców, zdjęcia z przedstawień jasełkowych. Wystawa ma układ chronologiczny i składa się z siedmiu części: życzenia, choinka, wieczór wigilijny, święta, szopka, spotkania oplatkowe. Materiał pochodzi z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu oraz Muzeum Katyńskiego i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kapriel za bombką

Białe, żółte i zielone... Przytnieś na basen w Centrum Rekreacyjno-Sportowym bombkę w kolorach Zielonej Góry, a będziesz mógł skorzystać z dwugodzinnej kąpeli tylko za 5 zł. Promocja „Łączymy się na święta”, będzie obowiązywała od najbliższego poniedziałku, 15 grudnia, aż do przedświątecznego wtorku, 23 grudnia, w godzinach otwarcia basenu. Dotyczy wszystkich, bez względu na wiek. Jeśli spędzimy na basenie więcej niż dwie godziny, zostanie nam naliczona opłata 30 gr za minutę. Promocja dotyczy tylko korzystania z basenu, nie wiąże się z wejściem na karnet MOSiR. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kwintet zagra świątecznie

Szykuje się okazja, by wspólnie pokoleńdować, nacieszyć się nadchodzącymi świętami! - W imieniu Bachus Classic Quintet i ZKF Ad Astra zapraszam w sobotę, 20 grudnia, o 18.00, do sali kabaretowej Zaułku Artystów, ul. Fabryczna 13B, na koncert „Pójdźmy wszyscy do stajenki” - mówi muzyk Krzysztof Orszulik. W programie m.in.: muzyka z baletu „Dziadek do orzechów” Czajkowskiego, kolędy polskie i zagraniczne, utwory popularne jak „Last Christmas” Wham. Bilety 20 i 25 zł, do kupienia w Zaułku. Przed koncertem, w Piwnicy Winiarskiej, odbędzie się świąteczny kiermasz produktów regionalnych. (dsp)

Technologia LED w Nowym Kisielinie

- Kolejna miejska firma odchodzi od tradycyjnej produkcji, przechodząc na wyższą technologicznie półkę – cieszy się wiceprezydent Dariusz Lesicki.



W nowych obiektach spółki LUG, które powstają w Nowym Kisielinie znajdzie się nowoczesne centrum badawczo-rozwojowe oraz zespół hal do produkcji elektroniki Fot. Krzysztof Grabowski

LUG Light Factory, zielonogórski producent oświetlenia obecny jest na rynku już 25 lat. Firma od początku swego istnienia znana jest z wysokiej jakości produktów i innowacyjnych rozwiązań. W zeszłym roku uruchomiła nową linię produkcyjną w swej głównej fabryce wybudowanej na terenie miejskiej strefy aktywności gospodarczej, przy ul. Gorzowskiej (teren tzw. Spalonego Lasu). Ale to nie koniec inwestycji. 18 listopada spółka rozpoczęła kolejną dużą inwestycję, tym razem na terenie Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego, w Nowym Kisielinie.

- Inwestycja realizowana jest w formule „Zaprojektuj i wybuduj”. Projekt będzie realizowany w dwóch etapach: pierwszy, zgodnie z planem ma się zakończyć w połowie 2015 r., koniec inwestycji planujemy na 2016 r. W nowej fabryce znajdzie zatrudnienie

dodatkowo do 80 osób. Budowa nowej fabryki jest efektem konsekwencji w realizacji strategii całej Grupy Kapitałowej LUG SA, która nastawiona jest na rozwój nowych technologii – tłumaczy prezes spółki Ryszard Wtorkowski.

Czym będzie się zajmowała spółka w nowych obiektach? Powstanie tam nowoczesne centrum badawczo-rozwojowe oraz zespół hal do produkcji elektroniki.

- To bardzo dobra wiadomość dla Zielonej Góry: kolejna miejska firma odchodzi od tradycyjnej produkcji, przechodząc na wyższą technologicznie półkę. Firma LUG w swej nowej fabryce

będzie projektowała i produkuje oświetlenie komercyjne i przemysłowe w technologii półprzewodnikowej. Dzięki temu obiekty przemysłowe będą mogły być „uzbrojone” nie tylko w energooszczędne i trwale oświe-

tlenie typu LED, ale wręcz w iluminację świetlną, z nieograniczonymi możliwościami sterowania natężeniem oświetlenia, z możliwością kreowania wielobarwnych scen świetlnych i innych wizualnych efektów – cieszy się wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Najnowsza inwestycja spółki LUG to kolejny kompleks przemysłowy, który powstaje na terenie specjalnej strefy ekonomicznej w Nowym Kisielinie. W tej chwili, oprócz inwestycji LUG, trwają tam intensywne prace budowlane w postaci doprowadzenia oświetlenia komercyjnego i przemysłowego w technologii półprzewodnikowej i telekomunikacyjnej do kolejnych inwestycyjnych działek. (pm)



Choinka już stoi! Czas na jarmark!

Lampki na gigantycznej choince już wprowadzają nas w świąteczny nastrój. We wtorek ruszy bożonarodzeniowy jarmark.

Kramy na deptaku staną we wtorek, 16 grudnia. I będą oferowały świąteczne cudeńka aż do niedzieli, 21 grudnia. W drewnianych domkach, od godz. 11.00 do 17.00, swoje wyroby będą prezentować zielonogórcy rękodzielnicy, na pewno znajdziemy tu stroiki, anioły, haftowane obrusy i ozdoby na choinkę. - Nie zabraknie też artykułów potrzebnych do przygotowania i wzbogacenia potraw wigilijnych. Będzie można spróbować grzanego wina, dowiedzieć się jak przygotować trunek - zachęca mieszkańców, do odwiedzenia jarmarku, Zielonogórski Ośrodek Kultury.

W sobotę, 20 grudnia, na jarmarku pojawią się uczniowie Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego. Doradzą, jak powinien wyglądać wigilijny stół i jak przyrządza się karpia oraz inne świąteczne potrawy.

Jarmark zwieńczy tradycyjna, miejska wigilia, którą zaplanowano na niedzielę, 21 grudnia. Świątecznie i nastrojowo będzie już od przedpołudnia. O 10.00 zaprezentuje się Szkoła Tańca Jolanty Bechyne, pięć minut później kolędami urczą nas chóry: Pohulanka, Chórnik i Canon. O 10.35 występ zespołu Społecznego Ogniska Artystycznego, o 11.20 - „Hej, kolęda” w wykonaniu Zespołu Ludowego Podolanki, od 12.10 pokolędujemy wspólnie z zespołami: Mkwadrat, From January, Studio A i Tonika.

O 13.30 usłyszymy elektrokolędy w wykonaniu Me Myself and I. - To próba zjednoczenia w jednym głosie trzech właściwości muzycznych: melodii, harmonii i rytmu - zapowiadają organizatorzy. - Muzyka głównie bez instrumentów, piosenki bez zwrotki i refrenu, bez tekstu. Tylko ludzki głos, który porwa i wzrusza.

O 15.00 życzenia świąteczne i noworoczne złożą mieszkańcom biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt oraz prezydent miasta Janusz Kubicki. Tuż po życzeniach, harcerze przekażą prezydentowi świeca betlejemska.

O 15.15 gratka dla wielbicieli talentu Eleni - koncert kolęd w wykonaniu artystki z zespołem. Jedną z najpopularniejszych polskich piosenek będzie nas czarować swoim głosem aż do 16.30.

O 17.00 wystąpi zespół Nadija, grający łemkowski folk z domieszką reggae, ska i rocka, laureaci plebiscytu „Lubuski zespół (nie tylko) rockowy” z 2013 r. (dsp)

Fot. Krzysztof Grabowski

SONDA: CZYTELNICZY O „ŁĄCZNIKU”



Michalina Lagiera z Raculi

- Gazetę przeglądam, wylapując interesujące informacje. A tych nie brakuje, zwłaszcza o sprawach lokalnych, o radnych, softsach. Od wielkiej polityki mam telewizję, „Łącznik” daje mi wiedzę o mojej małej ojczyźnie. Żadna inna gazeta nie potrafi dotrzeć do aż tylu ważnych informacji. Dlatego z niepokojem wysłuchuję żądań polityków, by ją zamknąć. Oni chyba nigdy nie rozmawiali z mieszkańcami. Gdyby ich zapytali, to by usłyszeli, że „Łącznik” jest bardzo potrzebny.



Wiesława Gryszczuk z Zawady

- Przyznam, że często mam w rękach „Łącznik Zielonogórski” i oceniam wasz tygodnik pozytywnie. Ta gazeta jest bardzo nam, mieszkańcom, potrzebna, bo zapewnia dobrą łączność między wsią i miastem. Dzięki „Łącznikowi”, czytelnik dobrze wie, co się dzieje wokół niego. Mnie najbardziej interesują sprawy związane z prozaicznymi stronami codziennego życia, np. szczegóły kolejnych etapów budowy kanalizacji, której wreszcie się w naszej wsi doczekaliśmy.



Zbigniew Janus z Zielonej Góry

- Jak tylko usłyszę kolportera, zaraz biegnę do pocztowej skrzynki. Lektura „Łącznika”, przy kubku gorącej herbaty, to mój domowy rytuał. Cenię Was za umiejętne łączenie informacji o sportowych wydarzeniach, o remontach i inwestycjach miejskich z ciekawostkami z historii miasta. Mam rodzinę w Jarogniewicach. Dzięki „Łącznikowi” wiem, co się tam u nich dzieje. Uważam, że „Łącznik” jest nadal potrzebny. To dla mnie pierwsze źródło ważnych informacji.



Mirosława Jabłonka z Raculi

- Czytam uważnie każdy numer. To kopalnia informacji o gminie i mieście. Według mnie, jest bardzo potrzebna. Ja sama roznoszę po Raculi tę gazetę, zwłaszcza mieszkańcom w podeszłym wieku, dla których lektura „Łącznika” jest najważniejszym wydarzeniem każdego piątku. Słyszałam wypowiedzi polityków, domagających się likwidacji tygodnika. Mogę im powiedzieć tylko jedno - że łatwo burzyć, o wiele trudniej budować. A „Łącznik” nie wyczerpał swojej misji.



Grzegorz Zator z Zawady

- Wasza gazeta jest ciekawa, nie ukrywam, że czytam ją od deski do deski. Najbardziej czekam na drobne informacje i zapowiedzi: co się dzieje i co będzie się działo. Takich informacji zawsze mi kiedyś brakowało, dlatego dobrze oceniam waszą robotę. Kolejna rzecz - od 1 stycznia mamy połączenie i trzeba będzie przybliżyć ludziom wiele informacji. Kto zatem, jeśli nie wy, powie, i to w przystępnej formie, o wielu związanych z tym wydarzeniom szczegółach.



Ewa Śledź z Zielonej Góry

- Duże nasycenie informacjami o mieście i najbliższej okolicy, to największy atut „Łącznika”. Inne gazety często podają ogólne informacje, zwłaszcza te dotyczące technicznego wymiaru miejskiego życia. Tymczasem na łamach „Łącznika” zawsze wszystko jest dokładnie opisane, np. jakie będą podatki, jakie remonty dróg, gdzie będą nowe miejskie inwestycje. I nie muszę biec do kiosku. „Łącznik” sam dociera do mojej skrzynki pocztowej. To duża wygoda. (pm, kg)

Są już drogi, chodnik i światło

Prezenty mikołajkowe od miejskiego Funduszu Integracyjnego? Proszę bardzo: w Raculi już jeżdżą nowymi drogami, w Nowym Kisielinie dostali chodnik i oświetlenie drogowe.

Paweł Urbański, dyrektor departamentu miejskich inwestycji, przed dwoma miesiącami obiecywał mieszkańcom Raculi: - Przebudowa Św. Mikołaja i Witosa zakończy się do końca listopada. I słowa dotrzymał.

Dziś ulicami Św. Mikołaja i Witosa spacerują uśmiechnięci mieszkańcy. Zadowoleni są także kierowcy, dla których, jeszcze niedawno, przejazd Św. Mikołaja bardziej przypominał grę w rosyjską ruletkę niż przejazd miejską ulicą. Budowa obu ulic została wybrana przez mieszkańców podczas sołeckich zebrań, na których dzielono miejskie pieniądze z Funduszu Integracyjnego, za 2013 i 2014 r.

Inwestycję zrealizowała firma ZBD „Grzesiewicz” pod nadzorem urzędu miasta. Zadanie nie było proste, bo Św. Mikołaja to nie tylko kręta, ale również bardzo wąska i szalenie zabudowana ulica.

Według Krzysztofa Zalewskiego, kierownika robót, najbardziej dokuczał brak miej-



Anna Mendelska z Raculi

- Generalnie nie mam żadnych krytycznych uwag. Ulicę Św. Mikołaja zbudowano solidnie. Aż miło spacerować. Również kierowcy są zadowoleni. Wreszcie skończył się koszmar z błotnistą i dziurawą nawierzchnią. Szkoda tylko, że ulica, po remoncie, trochę nam zmalała. Tam jest bardzo wąsko. Dodatkowy chodnik wybudowano kosztem ulicy. Ale i tak jest pięknie. Jestem pod wrażeniem. Mój samochód wreszcie nie musi jeździć ślalomem między dziurami.



Petro Kavatsyuk z Raculi

- Kiedyś przejazd ul. Św. Mikołaja przypominał horror. Prowadzę firmę, każdego dnia przyjeżdża do mnie samochód po odbiór towaru. Przekleństwa kurierów były nieodłącznym elementem każdej takiej wizyty. Teraz kierowcy są zachwyceni. Ja też. Doceniam zapobiegliwość projektantów i wykonawców, którzy zamontowali specjalne, zaokrąglone krawężniki, które pozwalają, w razie potrzeby, wjechać na chodnik. To bardzo praktyczne rozwiązanie.



Janina Dziakowicz z Nowego Kisielina

- Wysoko oceniam jakość wykonanego zadania. Nowy chodnik jest szeroki i wygodny, nowe lampy oświetlają drogę aż do ronda. Teraz jest znacznie bezpieczniej. Co prawda, chodnika nie udało się doprowadzić aż do końca wsi, ale w przyszłym roku na pewno dokończymy tę inwestycję. Fajnie byłoby, gdyby jeszcze na przystanku pojawiła się wiata, nawet skromna. Dzieci, które czekają na autobus, mogłyby schować się przed deszczem lub wiatrem.



Anna Teląszka z Nowego Kisielina

- Nowy chodnik i oświetlenie to dla nas prawdziwy skarb. Teraz możemy dojść bezpiecznie nawet do osiedla położonego na końcu wsi. Ciemności nam już nie straszne. W przyszłym roku, gdy ekipy budowlane zaczną kłaść brakujące 150 m nowego chodnika, będą musiały wyciąć drzewa rosnące tuż przy drodze. Ale chyba nie będzie innego wyjścia, bo tam nie ma wolnego miejsca. Czekam nas trudny dylemat: albo chodnik, albo drzewa. Ja wybieram chodnik.

sca na podręczny magazyn. Wszystkie materiały musiały być dowożone na bieżąco. Budowa kosztowała ok. 319 tys. zł. W Raculi jest budowana jeszcze jedna nowa ulica - Saperska, doprowadzająca do popularnego w Raculi kompleksu boisk typu orlik. Tę inwestycję nadzoruje urząd gminy. Prace są prawie na ukończeniu. Brakuje dosłownie 20 metrów. Budowana od podstaw ul. Saperska będzie kosztować ok. 295 tys. zł.

W Nowym Kisielinie, także z pieniędzy Funduszu Integracyjnego, zakończono budowę chodnika i oświetlenia drogowego za ok. 199 tys. zł. Teraz suchą stopą będzie można dotrzeć prawie do końca wsi, do drogi wylotowej na Droszków. Z chodnika najbardziej cieszą się rodzice uczniów młodszych klas, dla których wędrówka drogowym poboczem, w ciemnościach, była prawdziwym wyzwaniem. Teraz będzie zdecydowanie bezpieczniej. (pm)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE Nadzwyczajnie o połączeniu

- Skoro obiecaliśmy zachować sołtysów i sołectwa, musimy dotrzymać słowa - tłumaczył radnym prezydent Janusz Kubicki.

Porządek czwartkowej, nadzwyczajnej sesji rady miasta obejmował dwa projekty uchwał.

- Skoro obiecaliśmy zachować sołtysów i sołectwa, musimy dotrzymać danego ludzimu słowa. Musimy przeprowadzić konsultacje społeczne, by każdy zielonogórzanin mógł wypowiedzieć

się w tej sprawie - tak radnym tłumaczył prezydent Kubicki przyczyny zwołania nadzwyczajnej sesji.

Ostatni punkt sesji dotyczył projektu uchwały, na podstawie której miasto będzie mogło przejąć na własność, na trzy dni przed końcem roku, wszystkie drogi wojewódzkie, jakie znajdują się w granicach miasta po 1 stycznia 2015 r.

- Chcemy wcześniej przejąć te drogi, by od nowego roku nie było żadnych kompetencyjnych sporów przy odświeżeniu nowych miejskich ulic - wyjaśniał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Za konsultacjami i przejęciem dróg zagłosowali wszyscy radni obecni na sali obrad. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE Piękny występ duetu Acroart

Mimo mocno zaciśniętych kciuków w wielu zielonogórskich domach i setkach wysłanych SMS-ów, nasi akrobaci nie wygrali telewizyjnego „Mam Talent”.

- Dostaliśmy wsparcie od ogromnej rzeszy naszych fanów, za co należy się im wielki ukłon i szacunek. Jesteśmy także wdzięczni lokalnej prasie i prezydentowi Zielonej Góry za wielką pomoc przy promocji naszego występu - dziękuje Łukasz Miszta. Zielonogórcy akro-

baci przyznali, że wielu uczestników telewizyjnego programu prezentowało bardzo wysoki poziom artystyczny. Jednocześnie członkowie Acroart nie kryją swego zdziwienia zachowaniem organizatorów telewizyjnego show, którzy odmówili wykonawcom dostępu do wyników głosowania.

- Będziemy chcieli się dowiedzieć, ile faktycznie oddano na nas głosów. To nam się należy! - mówi Ł. Miszta.

Zielonogórska para, mimo wszystko, jest zadowolona z telewizyjnego występu.

- Dostaliśmy już kilka ciekawych propozycji pracy, m.in. z Holandii i egzotycznych Filipin - cieszy się pan Łukasz. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE Magisterki o mieście

15 grudnia, o 12.00, w ratuszu, autorzy najlepszych prac magisterskich z zakresu profilaktyki, resocjalizacji i poprawy bezpieczeństwa odbiorą nagrody.

Konkurs zorganizowała Fundacja „Bezpieczne Miasto” oraz Uniwersytet Zielonogórski przy wsparciu finansowym budżetu miasta. Kapituła konkursu przyznała trzy główne nagrody oraz trzy wyróżnienia. Pierwsze miejsce, ex aequo, przyznano Kamili Kaźmierzów za pracę:

„Życie po stracie w indywidualnych biografiach studentek Uniwersytetu Zielonogórskiego” oraz Marioli Pinkowskiej za pracę „Stosunek studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego do przemocy domowej wobec dzieci”.

Drugie miejsce, ex aequo, zdobyła Kornelia Gniewczyńska za pracę „Przestępczość w mieście, Zielona Góra w latach 2009-2013” oraz Leszek Kornosz za pracę „Problemy dorastającej młodzieży, mieszkańców bursy w Zielonej Górze”.

Trzecie miejsce zdobył Łukasz Knap za pracę „Świadomość potrzeby ochrony danych osobowych a różne formy aktywności na portalach społecznościowych”. (red)

PREZYDENT NA 96 FM ON AIR

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30

W AKADEMICKIM RADIU INDEX

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

index 96 fm

PORTAL UNIWERSYTECKI W ZIELONEJ GÓRZE PL

media lubuskie

PISZĄ CZYTELNICZY >>>>

MALI WOLONTARIUSZE
Z „SIEDEMNASTKI”:
WARTO BYĆ DOBRYM

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, przypadającego 5 grudnia, wolontariat ze Szkoły Podstawowej nr 17 w Zielonej Górze zorganizował galę, na której przedstawił swoją szeroką działalność całej społeczności szkolnej. Wolontariusze podziękowali uczniom, nauczycielom i rodzicom za czynne włączanie się we wszystkie akcje, które oni inicjują w myśl hasła: „Biorąc napelniasz ręce, dając napelniasz serce” oraz „Warto być dobrym”. Z rąk dyrekcji szkoły otrzymali podziękowania i słodkie upominki, a sami obdarowali innych cukierkami i zaproszeniem do wspólnego działania i uczestniczenia w zajęciach koła. Wszystkie



klasy wykonały plakaty zachęcające do pracy w wolontariacie, które zapelnili naszą szkolną galerię. W holu szkoły jest wystawa fotograficzna, która pokazuje naszą codzienną pracę na rzecz innych, a w całej szkole zawisły piękne myśli, które przy-

pominają nam jak być dobrym. Składamy serdeczne życzenia wszystkim, którzy potrafią się podzielić z innymi tym, co posiadają. Bo wolontariusze to świata przyjaciele.

Małgorzata Jaskuła i Ewa Woźniak
opiekunki wolontariatu w SP 17

JĘZYK ZNAJĄ
VIADRINĘ ODWIEDZAJĄ

W ramach innowacji pedagogicznych „Języki obce znam, więc radę sobie w Europie dam” - uczniowie klasy 1b Publicznego Gimnazjum w Drzonkowie, wraz z kolegami z innych klas i opiekunami: Kamilą Banaszak-Słomką i Marcinem Ślebiodą, odwiedzili Uniwersytet Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Celem wyjazdu było zapoznanie się z możliwościami edukacyjnymi tej uczelni oraz nawiązanie nowych kontaktów. Najpierw zwiedziliśmy nowatorski architektonicznie budynek Collegium Polonicum w Ślubicach, a następnie, po przejściu mostu granicznego na Odrze, udaliśmy się do auli uniwersyteckiej, gdzie wysłuchaliśmy prezentacji wydziałowych. Na koniec



pokazów, w krótkim przemówieniu, prezydent Viadriny w serdecznych słowach zachęcał młodzież do rozwijania swoich zdolności i kształcenia się na terenach zachodniego pogranicza. Aula uniwersytecka gościła w tym dniu 400 młodych osób z całej Polski. Ostatnim punktem wycieczki było zwiedzanie Frankfurtu, podczas którego uczniowie zo-

baczyli między innymi budynki uniwersyteckie i najważniejsze historycznie miejsca miasteczka.

- Na wycieczce było super! Dużo zwiedzania, ale było ciekawie. Najbardziej podobało mi się na Viadrinie i w budynku Collegium Polonicum - dodaje uczennica 1b, Oliwia Pawlicka.

Kamila Banaszak-Słomka,
Marcin Ślebioda

STRAŻACY Z OSP
GRAJĄ W KOSZYKÓWKĘ

W Szkole Podstawowej w Starym Kisielinie odbył się II Turniej Koszykówki o Puchar Prezesa Zarządu Gminnego OSP w Zielonej Górze. Organizatorem turnieju byli druhowie z OSP Stary Kisielin.

W zawodach wzięło udział siedem drużyn reprezentujących jednostki OSP: z Nowogrodu Bobrzańskiego, Zaboru, Jarogniewic, Przylepu, Raculi, Zawady i

Starego Kisielina. Gościnnie, poza konkursem, wystąpiła drużyna zielonogórskiego urzędu miasta, z prezydentem Januszem Kubickim na czele.

Turniej odbył się w bardzo sportowej i koleżeńskiejskiej atmosferze. Drużyna reprezentująca urząd miasta grała na takim poziomie sportowym, że zawodnikom z pozostałych drużyn ręce same składały się do okłasków. Po rozegraniu eliminacji, w części głównej turnieju, do półfinałów awansowały jednostki



reprezentujące trzy gminy: Nowogród, Zabór oraz gminę Zielona Góra (Racula i Stary Kisielin).

W meczach półfinałowych zmierzyli się druhowie z Nowogrodu i Starego Kisielina oraz Zaboru i Raculi. W obu tych półfinałach lepsi okazali się zawodnicy reprezentujący gminę Zielona Góra.

W meczu o brąz druhowie z Nowogrodu Bobrzańskiego okazali się wyraźnie lepsi od kolegów z Zaboru i to oni cieszyli się z zajęcia trzeciego miejsca. Mecz finałowy

był już bardziej wyrównany i do ostatnich sekund ważyły się losy zwycięstwa w turnieju. Gospodarze okazali się jednak bardzo gościnni i nie dali rady pokonać drużów z Raculi, którzy w ten sposób zostali zwycięzcami turnieju.

Druhowie biorący udział w turnieju serdecznie dziękują druhowi Marcinowi Kasperskiemu za zorganizowanie imprezy i już wpraszają się do wzięcia udziału w kolejnej.

Druh Mariusz Rosik

DWA MIESIĄCE
OD OTWARCIA

Minęły niespełna dwa miesiąca od otwarcia świetlicy wiejskiej w Raculi, a mieszkańcy i goście nie mogą narzekać na nudę czy brak rozrywek. (...) Nasze stowarzyszenia, placówki gminne i oświatowe oraz inne organizacje, dokładają wszelkich starań, by każdy znalazł coś dla siebie. (...)

Od poniedziałku do piątku, przez trzy godziny, prężnie działa świetlica środowiskowa, z dostępem do internetu, gdzie opiekunowie pomagają w odrabianiu lekcji i organizują warsztaty i spotkania. Były już zajęcia muzyczno-ruchowe w języku angielskim. Odbył się wieczór halloween (happy horror party), z konkursem na najlepszy strój i najstraszniejszą dynię oraz z zabawą taneczną dla dzieci.

Nieco starsi również nie mogli narzekać - Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Wsi Racula z pieczołowitością przygotowało moc atrakcji, a wśród nich trzykrotnie, wspólne oglądanie meczów reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz I Raculski Wieczór Kabaretowy, na którym śmiechu co nie miara dostarczył kabaret Słuchajcie. „Na deser” zabawa andrzejkowa,



na którą bilety rozeszły się w ciągu półtora tygodnia! Ponad 130 osób bawiło się do białego rana. Z niecierpliwością odliczamy czas do zabawy karnawałowej.

Dla tych bardziej wymagających był wieczór kulturalny - promocja książki Zama Believingooda pt. „Życie Jądzki według mnie”, montaż muzyczno-słowny z okazji odzyskania niepodległości, czy też zebranie wiejskie, na którym poruszane były najważniejsze sprawy związane z naszą „małą ojczyzną”.

Dla aktywnych i lubiących śpiewać, „Raculanki” zorganizowały zajęcia aerobiku

(w każdy wtorek) oraz spotkania organizacyjne, w celu utworzenia raculskiego zespołu wokalnno-muzycznego. Przez cały październik kobiety organizowały kulinarne czwartki. Dla artystów, gminna biblioteka przeprowadziła projekt Lotto pt „Spełniamy marzenia” - warsztaty plastyczne Liwii Liteckiej.

Wreszcie dla najmłodszych, gminne przedszkole zorganizowało dwa jesienne spotkania muzyczno-poetyckie, połączone z warsztatami kulinarnymi, promującymi zdrowy tryb życia, w tym jedzenie warzyw i owoców.

Niezwykle urodziny pluszowego misia, na których nie zabrakło zabaw, konkursów oraz inscenizacji bajki „Złotowłosa i trzy misie”. A także bal andrzejkowy w niecodziennej konwencji „Multi-Kulti”.

Był też „Pierwszy Bal Piłkarza” zorganizowany przez SKP Kisielin i Drzonkowiek Racula, zebrania stowarzyszeń czy też rezerwy prywatne.

Sala tętni życiem i sprzyja integracji lokalnej społeczności. Śmiało można stwierdzić, że takie rzeczy to tylko w Raculi.

Anita Ryba-Hynek

WIECZÓR DLA PAŃ
I O PANIACH

Nie daj się okraść! Nie pozwól się oszukać! Jak zapobiegać niebezpiecznym sytuacjom, jak rozpoznać zagrożenie, jak nie dać wykorzystać się oszustom - to zagrożenia, o których mieszkanki Starego i Nowego Kisielina dowiedziały się ze spotkania z Wiolettą Sokołowską, psycholog z komendy miejskiej policji.

Do świetlicy wiejskiej w Nowym Kisielinie przyszły panie, dla których Stowarzyszenie Przyjaciół Kisielina zorganizowało kolejne spotkanie z cyklu Wieś Kisielińska Babska. Tym razem głównym tematem spotkania było bezpieczeństwo pań.

Pani psycholog w swojej prezentacji zwracała szczególną uwagę na to, że przestępca nie czuje empatii, nie przestrzega prawa i ogólnie przyjętych norm postępowania. Prosiła, aby nie działać pod wpływem emocji, w pośpiechu, nie wpuszczać nikogo obcego do domu, nie przekazywać pieniędzy obcym osobom. Poinformowała zgrupowane panie o tym, że w razie niebezpieczeństwa należy bezzwłocznie zadzwonić na policję (tel. 997) lub pod nr alarmowy 112.



W drugiej części spotkania, przy kawie i cięście, panie wysłuchały recytalu Aleksandry Sztukowskiej-Matusiak (uczestniczki programu „X Factor” w roku 2013).

Każda uczestniczka spotkania otrzymała ulotki oraz elementy odbłaskowe dla bezpiecznego poruszania się po drogach.

Mariusz Rosik

Zdjęcia: Materiały organizatorów

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 100

Ulica Stalina i Hindenburga

Ta niewielka książka stoi u mnie w domu na skraju półki z publikacjami o Zielonej Górze. Często do niej sięgam, ze względu na opracowane przez Wiesława Myszkiwicza zmiany w nazwach ulic naszego miasta. Nieoceniona ściągawka.

- Czyżniewski, a może byś powiedział Czytelnikom, o jakiej książce mówisz. Czyżniewski, skup się: podaj tytuł! - moja żona wyraźnie ma wolne moce przerobowe, bo... tym razem nasza patelnia (ceramiczna) jest czysta jak łąka.

- A może byś Czytelnikom powiedział, że nie było jej kiedy pobrudzić, bo byliśmy u syna we Wrocławiu - moja żona zawsze żąda ode mnie wyjaśnień. Taka jest uporządkowana.

Fakt, byliśmy we Wrocławiu, na uniwersytecie. Po raz kolejny mogliśmy podziwiać przepiękną Aulę Leopoldiana. Szkoda, że takich cudów u nas nie ma. Wrócimy jednak do Zielonej Góry.

Ta książka, to „Zielona Góra i okolice. Wędrówka śladami przeszłości”, wydana 15 lat temu. To w niej spis miejskich ulic opublikował zmarły w zeszłym tygodniu Wiesław Myszkiwicz. Wielokrotnie przybliżał mi w muzeum historię naszego miasta.

Ten spis jest o tyle ciekawy, że zawiera zmiany nazw od połowy XIX wieku. Wtedy jeszcze miasto podzielone było na rewiry z numeracją domów. Tylko część ulic miała swoje nazwy.

- Lektura „Grünberger Wochenblatt”, a zwłaszcza publikowanych w nim ogłoszeń, wskazuje, że w połowie XIX wieku, równolegle, w mieście funkcjonowały dwa systemy. Jeden z nazwami ulic, drugi z rewirami - tłumaczył mi W. Myszkiwicz. - 12 sierpnia 1850 r. magistrat wydał rozporządzenie, w którym uregulował sprawę nazw 23 ulic i placów. Jest to pierwsze znane mi rozporządzenie regulujące sprawę nazw i rozgraniczenia ulic. Nie miało ono charakteru całościowego. Wymieniono tylko te ulice, których nazwy modyfikowano.

Na przykład, Obergasse zamieniono na Berlinerstrasse, dzisiaj Jedności. Natomiast odnoga ulicy prowadząca na rynek zachowała nazwę Oberthorgasse (później Oberthorstrasse) - czyli dzisiejsza ul. Sobieskiego.

Zmiany nazw ulic i placów mogą być ciekawym przyczynkiem do opisu dziejów politycznych miasta i państwa. Na przykład, wspomniana Berlinerstrasse. Przedwojenna nazwa był oczywista geograficznie - prowadziła w kierunku stolicy Niemiec, Berlina. Stąd ul. Berlińska. Wiadomo, że po 1945 r. taka nazwa nie miała racji bytu. Pierwsi polscy osadnicy przemianowali ją



Dzisiejszy pl. Bohaterów. Pocztówka z początków XIX wieku przedstawia Kaiser Wilhelm Platz. Na górze umieszczono podobiznę marszałka Hindenburga. Czy wydawca zdawał sobie sprawę, że za kilka lat plac zostanie nazwany imieniem marszałka? Zanim do tego doszło, w 1918 r. przez chwilę był to plac Wolności.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

na ul. 3 Maja. W końcu ta data, to jedna z najważniejszych polskich rocznic - uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Tuż po odzyskaniu niepodległości, w 1919, ustanowiono Święto Narodowe Trzeciego Maja. Jednak to, co było dobre w II Rzeczpospolitej, w PRL-u

było raczej niemiłe widziane. Komuniści tego święta nie lubili, to i nazwę zmienili, 16 lutego 1949 r., i to diametralnie - na Jedności Robotniczej. Czyli na cześć kongresu zjednoczeniowego powołującego, w grudniu 1948 r., Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Po upadku PRL taka nazwa nie mogła się utrzymać.

- W 1990 r. zmieniono w mieście kilkanaście nazw kojarzonych z komunizmem. Na przykład, ul. Dzierżyńskiego zamieniono na Władysława IV, Bolesława Bieruta na Zachodnią - wylizczał W. Myszkiwicz.

Przy ul. Jedności Robotniczej miejscy radni zachowali się bardzo pragmatycznie - 1 stycznia 1991 r. skrócili nazwę ulicy z Jedności Robotniczej na Jedności.

- Ciekawe, kogo z kim? - moja żona czasami zadaje trudne pytania. Dzisiaj nikt nie wie, kogo ta jedność dotyczy.



Róg dzisiejszej ul. Kupieckiej i Niepodległości. Wydawca opisał jako róg Niederstrasse i Hindenburgstrasse.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Portret Józefa Stalina zawieszony na gmachu dzisiejszego ODN, przy ul. Chopina
Z archiwum Gimnazjum nr 6

Długa jest też historia al. Niepodległości. Wyobraźcie sobie - 150 lat temu takiej ulicy po prostu nie było. Nie było teatru, „Gazety Lubuskiej”, kościoła Najświętszego Zbawiciela. Było tylko kilka niewielkich domków. I skład węgla rodziny Mohr (teraz w tym miejscu stoi teatr).

Dopiero po uruchomieniu linii kolejowej, w 1871 r., miasto rozpoczęło się intensywnie rozwijać w kierunku dworca kolejowego. To wówczas wytyczono naszą al. Niepodległości, nazywając ją ul. Dworcową. Jednak taka ulica już istniała. Dlatego dzisiejszą ul. Kazimierza Wielkiego początkowo nazwano Bahnhofstrasse a Niepodległości, dla odróżnienia, Grosse Bahnhofstrasse. Po pewnym czasie, pierwszą ulicę Niemcy przemianowali na Moltkestrasse a drugiej odjęli Grosse. Została sama Bahnhofstrasse.

Tu zaczyna się tajemnicza historia, nie wyjaśniona przez W. Myszkiwicza, bo w drugiej dekadzie XX wieku, na chwilę, wprowadzono inną nazwę - Bahnhofstrasse przemianowano na Hindenburgstrasse. Na cześć marszałka Paula von Hindenburga, który jako dowódca 8. Armii, w sierpniu 1914 r., pokonał Rosjan pod Tannenbergiem. Był w Niemczech bardzo popularny. Śladów przemianowania ulicy zostało niewiele. Tylko kilka pocztówek.

Po wojnie Bahnhofstrasse przemianowano na Generalissimusa Stalina. Wódz ludzkości przetrwał w Zielonej Górze do październiku 1956 r. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki, w całej Polsce rezygnowano z kłopotliwego patrona. Podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej, 27 października 1956 r., radny Blum (jak odnotowano w protokole), „w oparciu o inicjatywę szerokich mas społeczeństwa zielonogórskiego odczytał propozycje zgłoszone przez mieszkańców przemianowania ul. Stalina. Na apel „Gazety Zielonogórskiej” wpłynęło od pracowników z szeregu zakładów i instytucji wiele projektów nowych nazw tej ulicy”.

Co ciekawe, niewielki komunikat o planowanej zmianie ukazał się w „Gazecie” dwa dni przed sesją. Redakcja prosiła o listowne i telefoniczne propozycje. Dwa dni później było po wszystkim. Stalina przemianowano na al. Niepodległości.

Tomasz Czyżniewski